

WOŁONTARIAT W NASZEJ



Numer 2 czerwiec/lipiec 2017 r.

Jednym z zadań, jakie postawiliśmy sobie w ramach działalności wolontariatu w naszej szkole jest poszukiwanie pamiątek z przeszłości. Zbieramy informacje na temat osób znaczących dla Domaradza, na temat dawnych zwyczajów oraz życia codziennego w Domaradzu przed wielu laty.

W tym numerze:

- wywiady na temat Patrona naszej szkoły Księdza Prałata Antoniego Kołodzieja;
- wybrane wiersze o Księdzu Kołodzieju;
- jak dawniej wyglądała I Komunia Święta w Domaradzu;
- zwyczaj wicia wianków z kwiatów i ziół na Oktawę Bożego Ciała.

W tym numerze zamieszczamy również relację z Pikniku Żonkilowego, który w tym roku odbył się Orzechówce i został połączony z dniem otwartym DDOM-u czyli ośrodka, w którym specjalistyczną pomoc medyczną otrzymują seniorzy z powiatów: brzozowskiego, bieszczadzkiego, krośnieńskiego i sanockiego. Ośrodek został założony przez Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej DAR-MED. Spotkanie było okazją aby przypomnieć zebranych o potrzebie troski o osoby ciężko chore.



W tym otwartym dniu uczestniczyli aktywnie nasi wolontariusze. Jednym z zadań jakie wykonywali na Pikniku było przypinanie żonkilowych kotylionów wykonanych w szkole.

Akcja żonkilowa

18 czerwca 2017 roku odbył się kolejny marsz żonkilowy, który w tym roku połączony został z dniem otwartym DDOM-u w Orzechówce. Zostaliśmy zaproszeni na te uroczystości przez organizatorów spotkania, a głównym celem spotkania było pokazanie społeczności lokalnej pracy ośrodka, w którym pomoc medyczną otrzymuje wiele ciężko chorych osób. Dzienny Dom Opieki Medycznej to miejsce leczenia i pobytu dziennego dla osób niesamodzielnich z terenu powiatów: brzozowskiego, bieszczadzkiego, krośnieńskiego i sanockiego. Został założony przez Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej DAR-MED.



Nasi wolontariusze dowiedzieli się, czym jest idea hospicjum domowego. To rodzina, najbliżsi są najlepszym miejscem dla osób dotkniętych ciężkimi chorobami, ale taki dom potrzebuje też specjalistycznej pomocy i wsparcia. W takiej opiece pomagają właśnie DAR-MED. Personel i wolontariusze hospicjum nie tylko świadczą profesjonalną opiekę medyczną, ale również wspierają rodzinę chorego i uczą zasad pielęgnacji. DDOM jest kolejnym działaniem DAR-MED-u, dzięki któremu fachową pomoc otrzymają potrzebujący seniorzy.



Podczas otwarcia ośrodka w ubiegłym roku, w którym uczestniczyli również przedstawiciele Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski, Metropolita Przemyski Ks. abp. Adam Szal przekonywał, że wiara bez uczynków jest martwa. Powiedział on, że do pełnienia uczynków miłosierdzia są potrzebne nie tylko pieniądze, ale przede wszystkim jest potrzebne serce.



Pojechaliśmy jako reprezentacja naszej szkoły i Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski, aby dać wyraz naszej troski o innych ludzi, zachęcać innych do niesienia pomocy. Wzięliśmy udział w marszu Żonkilowym, na który przez cały miesiąc przygotowaliśmy piękne żonkile. Akcja żonkilowa jest organizowana co roku w celu zwrócenia uwagi na ludzi potrzebujących opieki na oddziałach paliatywnych lub w hospicjach.

W dniu 18 czerwca 2017 r. wybraliśmy się grupą wolontariuszy z Domaradza wraz z dwoma opiekunami: Panią Anną Ząbek i Panem Januszem Sępem na Marsz Żonkilowy połączony z otwarciem Dziennego Domu Opieki Medycznej w Orzechówce. Naszym przewodnikiem była Pani Bożena Hunia, mama Karoliny, współpracująca od kilku lat jako wolontariusz z DARMED-em w Brzozowie, którego dyrektorem jest Pani Jolanta Leń.



Do naszych zadań należało rozdawanie przekąsek i przypinanie własnoręcznie wykonanych bibułowych żonkili przybyłym gościom. Na pikniku prezentowano wiele atrakcji. Młodzież i lokalne zespoły muzyczne umilały czas występami wokalnymi.



Zaprezentowali się również seniorzy z DDOM-u recytując wiersze własnej twórczości.



Wokół sceny znajdowały się stoiska z przekąskami i napojami oraz atrakcje sportowe.

Byliśmy zadowoleni, że mogliśmy uczestniczyć i pomagać w tym przedsięwzięciu.

Jednym z zadań, jakie wyznaczyliśmy sobie do realizacji w ramach działalności wolontariatu szkolnego jest poszukiwanie pamiątek z przeszłości Domaradza. Chcielibyśmy ocalić je od zapomnienia.

Chcemy, aby pamięć o starych zwyczajach i tradycjach domaradzkich, które są jeszcze żywe we wspomnieniach starszych mieszkańców naszej gminy, została utrwalona i zachowana dla następnych pokoleń. Dlatego tak chętnie uczestniczymy w spotkaniach z ludźmi, którzy o tych tradycjach mogą i chcą nam opowiedzieć.

Robiliśmy wywiady o Księdzu Antonim Kołodziejcu, który jest Patronem naszej szkoły. Potem pisaliśmy wiersze o nim. Powstał zbiorek poezji, w którym zamieszczono wiele naszych wierszy. Niektórzy przeprowadzili wywiady o Pierwszej Komunii Świętej w dawnych czasach. Zaprośiliśmy też mamy i babcie, które potrafią wiać wianki z kwiatów i ziół, aby nas nauczyły tej trudnej sztuki.



Ja przeprowadziłam wywiad z moją babcią, która bardzo dobrze pamięta swoją I Komunię Świętą.

Oliwia Gosztyła

Ksiądz Antoni Kołodziej we wspomnieniach mojego dziadka

Ksiądz Prałat Antoni Kołodziej. Człowiek o wielkim sercu.

Przybył do naszej parafii w roku 1978. Był budowniczym naszego kościoła. Był człowiekiem bardzo skromnym. Umiał mobilizować ludzi do pracy przy budowie nowego kościoła. Pomagał ludziom potrzebującym, każdy kto przyszedł do niego, był przez niego wysłuchany.

Ksiądz Kołodziej był lubiany i szanowany przez parafian. Plebania była zawsze otwarta dla każdego, o każdej porze. Gdy Ksiądz Kołodziej odszedł do Ustrzyk Dolnych, to cała parafia nie mogła się z tym pogodzić. W Ustrzykach też organizował pomoc na Ukrainę, gdzie sam też jeździł. Zmarł w Ustrzykach Dolnych i tam został pochowany.

Parafia Domaradz o nim nie zapomniła i często odwiedza jego grób.

Wiktoria Gosztyła

Wywiad z moją babcią — Danutą Ząbek

O: Babciu, jak wyglądała Twoja I Komunia Święta?

B: Moja I Komunia była bardzo dawno, 50 lat temu. Byłam bardzo biedna, nie miałam żadnej imprezy, przyjęć... Po Komunii szliśmy na plebanię. Tam dostawaliśmy rogalika, kawę, taki był drobny poczęstunek.

O: Ja słyszałam, że jak dostawało się pomarańczę, to już się dzieci cieszyły.

B: Tak. Gdy dostaliśmy pomarańcze, to się bardzo cieszyliśmy, skakaliśmy do góry. Tu nie było w Polsce pomarańczy. Jak przyszły pomarańcze do sklepu, to były kolejki niesamowite w sklepach.

Wracając do I Komunii to gdy przyszedłam do domu przyjechała do mnie tylko chrzestna matka, która dała mi zegarek. To pamiętam i będę pamiętać do końca życia. To był mój jeden prezent, jedyne, którym bardzo się cieszyłam. Dostałam zegarek na rękę.

O: A jakie miałyście suknie?

B: Sukienkę miałam skromną, białą, taką do kolan, wianuszek na głowie, białe rękawiczki, torebkę. Tyle.

O: I nic więcej?

B: Nic.

O: Bo my to jakieś koronki mamy, kwiatuszki...

B: Nie, nie było. Wszystko było proste, zwykłe. Skromne były sukienki wtedy, nikogo nie było stać na to. Rodziny były wielodzietne, była bieda w Polsce.

O: Dziękuję babciu za rozmowę.

Oliwia Gosztyła



Przeprowadziliśmy wiele wywiadów na temat Patrona naszej szkoły — Księdza Prałata Antoniego Kołodzieja.

Oto kilka z nich, najlepiej charakteryzujących Księdza Kołodzieja:



Wywiad przeprowadziłem ze swoim Tatą Jerzym Trojanem

A: Jak pamiętasz swoje pierwsze spotkanie z Księdzem Kołodziejem?

J: W 1979 r. jako ministrant sprawowałem posługę ołtarza. W trakcie niedzielnej mszy wieczornej Ewangeliarz, który ustawiłem na drewnianym stojaku stojącym po prawej stronie ołtarza nagle spadł. Działo się to w trakcie kazania głoszonego przez Ks. Kołodzieja. Byłem przerażony, ale nigdy nie zapomnę reakcji Księdza. Na chwilę przerwał kazanie. Ciepło się do mnie uśmiechnął (byłem wtedy jedynym ministrantem służącym do mszy) i machnął ręką.

A: A później?

J: Choć byłem małym chłopcem to pamiętam jego nieugiętość w głoszeniu swoich poglądów w czasie stanu wojennego.

A: Twoje wspomnienia z późniejszych lat?

J: Chodząc już do liceum, czyli w latach 1984 – 1988, uwielbiałem sobotnie nowenny do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Ks. Kołodziej prowadził je z zadziwiającym oddaniem, a modląc się w intencjach ludzi, modlił się jakby za siebie. W trakcie budowy Sanktuarium MBNP wraz kolegą, jak setki innych Domaradzan pomagaliśmy. My dwaj młodzi chłopcy w pewnym momencie byliśmy już zmęczeni. Skrycie usiedliśmy odpocząć. Nagle pojawił się Ks. Kołodziej. Powiedział „Chłopaki odpocznijcie. Ważne, że wierzycie w to, co robicie.”

A: Twoje ostatnie spotkanie z Ks. Kołodziejem?

J: W dzień po weselu twojej mamy i moim zśliśmy na niedzielną mszę wieczorną. Na schodach Sanktuarium spotkaliśmy Ks. Kołodzieja. Złożył nam życzenia i serdecznie uściśnął. Myślę, że On znał wszystkich swych parafian, żył ich problemami, cieszył się ich radościami. Był wyjątkowym kapłanem i duszpasterzem. Był człowiekiem oddanym w pełni Bogu i ludziom. Takich ludzi się już nie spotyka.

A: Dlaczego tak sądzisz?

J: W 2001 r., gdy pracowałem w Cisnej, gdzie Ks. Kołodziej był proboszczem, słyszałem o nim dwa słowa: „Wspaniały człowiek”. Później pojawiło się pytanie: „Dlaczego wy z Domaradza zabraliście Go nam? Teraz już wiem. On musiał w Domaradzu wybudować Sanktuarium MBNP. Za to i za Jego miłość do ludzi musimy go cenić.

Artur Trojan, kl. VI

Wywiad o księdzu Kołodzieju przeprowadzony został z moim tatą Tadeuszem Bobrem

M: Tatusiu, czy znałeś ks. Kołodzieja?

T: Znałem na miarę swoich możliwości, tak jak wielu ludzi. Był powszechnie znaną osobą: przebywał z ludźmi, pracował z nimi, pielgrzymował i modlił się. Ks. Kołodziej odwiedzał parafian w domach i chętnie przyjmował ich u siebie na plebanii. Ja również miałem zaszczyt bywać u ks. Antoniego wielokrotnie.

M: Jakie wspólnoty zbudował ks. Kołodziej?

T: Ks. Antoni był człowiekiem czynu i prawdziwym pasterzem-przewodnikiem. Potrafił doskonale zjednoczyć mieszkańców wokół wspólnego celu budowania dobra sam najpierw dając przykład. Tak budował parafian. W mniejszych grupach skupiał w kołach różańcowych, scholach, DSM-ie, a dzieci i młodzież jednoczył na mszach o godz. 9.00. Gromadził nieformalną grupę ponadwiekową pieszych pielgrzymek na Jasną Górę i tzw. „pielgrzymek papieskich”.

M: Ile lat ks. Antoni Kołodziej był w naszej parafii?

T: Ks. Kołodziej posługę w parafii Domaradz rozpoczął w 1978 roku. Rozpoczął ją z nadzieją, radością i dziękczynieniem za wybór papieża Jana Pawła II. Jednocześnie wskazywał, że chrześcijanin to człowiek czynu sam dając temu doskonały przykład. Zwieńczeniem tej posługi była budowa nowego kościoła, w trakcie której w 1995 r. odszedł z naszej parafii. Był pośród nas 17 lat.

M: Jakie budynki zbudował w Domaradzu?

T: W czasie pełnienia posługi kapłańskiej prowadził budowę punktu katechetycznego, domu pielgrzyma, ogrodzenia cmentarza. Rozpoczął budowę nowego kościoła i rozbudowę ochronki.

M: Słyszałam, że ks. Antoni Kołodziej lubił dzieci.

T: Bardzo. Witał je zawsze z uśmiechem, nigdy nie przeszedł obojętnie i w zanadrzu sutanny nosił cukierki, którymi je obdarowywał.

M: Czy ks. Antoni jest dobrym wzorem do naśladowania dla uczniów?

T: Nie ulega wątpliwości, że ks. Antoni Kołodziej jest dla nas autorytetem. W czasie pobytu w naszej parafii czynił wiele dobrego. Potrafił zjednoczyć wokół siebie wszystkich ludzi, niezależnie od warstwy społecznej czy stanu majątkowego. Kiedy ktoś potrzebował pomocy, on bez namysłu zawsze jej udzielał, polecał te osoby w modlitwie w czasie nabożeństw. Dzielił się wszystkim, choć sam niewiele miał. W skrócie: postępował jak Chrystus. W drugim człowieku zawsze widział Jezusa. Swoją postawą, dobrem i czynami przyciągał wszystkich ludzi. Okazywał miłość i współczucie ponizonym. Jest on dla nas wzorem do naśladowania, choć może nie jest to łatwe.

Maria Bober, kl. III

Wywiad z moją babcią Haliną Bator

M: Czy pamiętasz, babciu jak długo powstawał kościół w Domaradzu?

B: Około 20 lat. Kościół był jeszcze budowany na długo po tym, jak Antonii nie służył już w parafii w Domaradzu.

M: Wielu ludzi mówi, że Ksiądz Kołodziej był dobry. W jaki sposób, oprócz głoszenia ewangelii, pomagał on ludziom zmieniać się i wkroczać na drogę dobra?

B: Najbardziej swoim przykładem pokazywał jak być dobrym człowiekiem, zostawiał pieniądze biednym ludziom. Pomagał ubogim oraz osobom, które miały różne problemy. Gdy przychodził do chorych z Panem Jezusem na pierwsze piątki miesiąca, często zostawiał im, jeśli byli biedni, pieniądze lub żywność. Nigdy nie przychodził do nich z pustymi rękami. Były to czasy, w których żywność reglamentowały kartki a na plebanii robotnicy pracujący przy budowie kościoła otrzymywali posiłki. Bywało często tak, że przychodzili na plebanię ludzie i prosili proboszcza o masło lub mięso dla swoich dzieci i on nigdy im nie odmawiał. Pewnego dnia przyszła do mnie, do sklepu, matka księdza—Agata Kołodziej - i poprosiła, abym żywność sprzedawała tylko jej, bo syn ją rozda, a ona nie będzie miała z czego przygotować pracownikom posiłków.

M: Czy bycie księdzem sprawiało mu radość?

B: Ogromną. Było po nim widać, jak cieszył się ze swojego powołania i zadań, jakie wykonywał.

M: Był również nauczycielem w szkole?

B: Tak, wszyscy uczniowie oraz nauczyciele bardzo go lubili. W szkole był niezwykle szanowany. Gdy otrzymywał talony z racji świąt, zawsze oddawał je nauczycielom mówiąc: „Wy wiecie, co z tym zrobić”. Nauczyciele produkty kupione za talony rozdawali dzieciom z biednych rodzin.

M: Jeśli kościół był budowany w czasach PRL, to w jaki sposób ksiądz Antoni ominął tamtejsze prawo, niesprzające budowom kościołów?

B: Nie omijał prawa, był odważny, bardzo odważny. Nie bał się władz, które zabraniały w tamtych czasach budowy kościołów. Podejmował te działania bo wiedział, że są słuszne. Jednak często za swoje postępowanie był karany przez ówczesne władze.

M: Ile lat ksiądz Antoni służył w parafii w Domaradz?

B: Około 15 lat. Przez ten czas bardzo zmienił mieszkańców Domaradza, jak i sam Domaradz. Dużo modlił się za parafian. Organizował procesje, pomimo że w tamtym czasie były one zabronione. Dawał w ten sposób przykład, że o słuszne i wzniosłe cele należy walczyć.

M: Czy Ksiądz Antoni angażował się w różnego rodzaju akcje charytatywne?

B: Tak. Nigdy nie żałował osobom ubogim niczego. Podarował nawet swój samochód, zielonego malucha, jednemu z ubogich robotników pracujących przy budowie kościoła.

M: Jak długo służył w OSP Domaradz?

B: Od początku do końca służby w parafii. Około 14-15 lat.



Miłosz Wojewoda kl. VI

Wywiad z moją babcią Krystyną Froń

W maju obchodzimy kolejne święto naszego szkolnego Patrona Antoniego Kołodzieja. Wywiad ten będzie poświęcony właśnie Jemu. Chciałam uzyskać parę cennych informacji na temat kapłana – pomogła mi w tym babcia.

K: Babciu, jak wspominasz Księdza Kołodzieja?

B: Wspominam Go bardzo dobrze, ponieważ dla parafian zrobił bardzo wiele. Inni kapłani starali się o budowę nowego kościoła, ale żadnemu nie udało się tego zrealizować. Ksiądz Kołodziej, pomimo trudności ze strony władz podjął się tego zadania. Pierwszy kamień pod budowę kościoła był właśnie wbudowany przez Księdza Kołodzieja.

K: Jak Go oceniali ludzie, za co Go cenili?

B: Wiem, że gmina i wierni polubili Go od pierwszej rozmowy z Nim. Wiele słyszałam o tym, jak chodził do starszych ludzi z Panem Jezusem (Komunią Świętą). Gdy ludzie nie mieli za co kupić chleba, w szczególności osoby starsze, On ich wspomagał finansowo.

K: Babciu, a jakie masz osobiste wspomnienia z Księdzem Kołodziejem?

B: Pamiętam taką sytuację z mojego życia, jak w 1979 roku spaliła się jej obora. Na drugi dzień po tym tragicznym wydarzeniu przyszedł Ksiądz Kołodziej i zainteresował się, jak dalej potoczy się nasz los. W 1983 roku spalił się nasz dom wraz z odbudowaną oborą. W jak najszybszym czasie Ksiądz Kołodziej przyszedł i zaoferował belki, które były mu niepotrzebne. I tak się przejął naszym losem, że usilnie prosił, abyśmy odebrali te belki z budowy nowego kościoła.

K: Dowiedziałam się, że Ksiądz Kołodziej był wielkim patriotą?

On znał wszystkich swych parafian, żył ich problemami, cieszył się ich radościami. Był wyjątkowym kapłanem i duszpasterzem.

B: O tak. Nikt tak pięknie nie uczył miłości do Ojczyzny, jak On. Często organizował nabożeństwa w terenie za ojczyznę. Mieszkańcy Domaradza uczestniczyli w nich bardzo licznie. To było wspaniałe, że tak wielu młodych ludzi przychodziło na te modlitwy. Odbывały się w różnych miejscach, najczęściej na okolicznych górkach. W wielu miejscach ustawił nowe krzyże lub wyremontował już niszczące.

K: Czy pamiętasz, babciu, co zrobił jeszcze Ksiądz Kołodziej dla Domaradza?

B: W Domaradzu postarał się o nowy kościół (postawił go), Dom Pielgrzyma, założył DSM, KSM, wprowadził nabożeństwa fatimskie.

K: Babciu, a jak Go wspominasz?

B: Wspominam Go jako mojego drugiego ojca, który się troszczył o sprawy duchowe, parafialne, gminne. Jestem mu wdzięczna za pomoc w dopuszczeniu moich dzieci do I Komunii Świętej i Bierzmowania.



Karolina Hunia, kl. I Gimnazjum



Ksiądz Antoni Kołodziej we wspomnieniach mojej mamy

Ksiądz Prałat Antoni Kołodziej urodził się w 1 marca 1936 roku w Kraczkowej, koło Łańcuta. Po święceniach kapłańskich pracował jako wikariusz. Swoje pierwsze probostwo objął w Cisnej. W 1978 roku przyszedł do Domaradza. Parafii przewodził 17 lat.

Ksiądz Kołodziej, gdy przyszedł na parafię Domaradz, bardzo szybko zdobył parafian swoją dobrocią. Był bardzo życzliwy, pomagał biedniejszym, dla każdego parafianina był księdzem i przyjacielem. Za to wszyscy bardzo Go kochali. Miał wielkie serce dla innych. Zaczął budować kościół w ciężkich czasach komunistycznych. Było bardzo ciężko zdobyć piasek i inne materiały budowlane. Niektórzy przeszkadzali w budowie świątyni. Do tego stopnia przeszkadzali księdzu w budowie, że był wzywany dwa razy w tygodniu na milicję. Mimo choroby na serce i budowy świątyni, musiał załatwiać wszystko sam. Uczył religii. Bardzo Go dzieci lubiły, bo był dobrym kapłanem.

Nie mógł dokończyć świątyni, bo za zgodą biskupa wyjechał na inną placówkę (Ustrzyki Dolne). Myślał, że będzie tam miał więcej spokoju i tym poprawi sobie zdrowie. Tam na parafii był krótko, bo zmarł.

Ksiądz Antoni bronił wiary kościoła katolickiego. Organizował rocznicowe uroczystości narodowe łącząc je z liturgią. Były one przepięknymi lekcjami patriotyzmu. Oddawał się Bogu i Maryi. Przybliżył Maryję najmłodszym organizując Dziecięcą Służbę Maryjną i grupy różańcowe. Ksiądz Kołodziej będzie zawsze w pamięci mieszkańców Domaradza. Jego imię nosi Szkoła Podstawowa nr 1.

Co roku mieszkańcy Domaradza pielgrzymują na jego grób.

Kinga Więcek, kl. V

Wywiad z moją ciotką Anią

Osobą, która pamięta Księdza Antoniego Kołodzieja jest moja ciotka.

E: Ciotciu, jak zapamiętałaś Księdza Kołodzieja?

A: Pamiętam, że zawsze miał czas, aby porozmawiać, nigdy nie odmawiał pomocy.

E: Zawsze miał czas dla ludzi?

A: Tak. Nawet, gdy było już późno, a on wrócił z wyjazdu.

Był bardzo serdeczny, nie wywyższał się.

E: To Ksiądz Kołodziej zaczął budować nowy kościół?

A: Tak. Dzięki Jego zaangażowaniu mamy takie piękne sanktuarium.

E: Słyszałam, że Ksiądz Kołodziej wprowadził nabożeństwa fatimskie w naszej parafii?

A: Tak, Ksiądz zapoczątkował procesje z figurą Matki Bożej Fatimskiej w parku w Domaradzu. Postawił figurę Matki Bożej w parku. Często wychodził też na okoliczne wzgórza z procesją, by tam się modlić. Bardzo dużo ludzi chodziło na te wędrówki, szczególnie w czasie nabożeństw za Ojczyznę.

E: Dziękuję, że opowiedziałaś mi Księdzu Kołodzieju.

Ewelina Froń, kl. V



Nasz Patron

Ksiądz Kołodziej to Patron naszej szkoły.
Swoj codzienny trud wkładał w budowę sanktuarium
w naszej wspaniałej parafii.
Chodził w sutannie poszarpanej.
Lubił dzieci, zawsze miał coś słodkiego dla nich.
Ten człowiek był, jest i będzie
cenionym człowiekiem w naszym środowisku.

Ksiądz Antoni to wspaniały człowiek,
jego czyny były znane w całej okolicy.
Wspierał ludzi w trudnych sytuacjach,
prowadził budowę sanktuarium własnymi oszczędno-
ściami.
Nigdy nie brał pieniędzy od biednych ludzi.
Dlatego ten oto człowiek był, jest i będzie
wspaniałym człowiekiem, godnym pamięci całej parafii.

Kinga Koziół, kl. VI



Takich kapłanów daj nam więcej

Na drodze życia On nam od dawna
jak najjaśniejsza świecił gwiazda.
Błogosławieństwo kapłańskie Jego
święciło gniazdo domu mojego.

A gdy przez łąki i przedpola,
ku naszym domom szła niedola,
tam On z różańcem, modlitwą na twarzy
zaraz na czujnej stawał straży.

Znał Go ubogi, znał i bogaty,
bo wszędzie dobroci rzucał kwiaty.
On za nas, nędznych, Boga prosił
i swą myśl do Nieba wznosił.

Był wykonawcą Woli Pana.
Niechaj Mu będzie cześć oddana.
A Boga prosimy najgoręcej:
„Takich kapłanów daj nam więcej”.

*Maksymilian Janowski, kl. I
Gertruda Janowska (mama)*

Ksiądz Kołodziej

Ksiądz Kołodziej
jest Patronem naszej szkoły.
Każdy go kocha
i bardzo dobrze go wspominamy.
I każdy za nim tęskni,
bo dla nas był jak ojciec.

Marek Koziół, kl. VI

Patron

Ksiądz Antoni Kołodziej to była wielka osoba.
Miał w sobie coś niezwykłego,
bo zawsze robił coś dobrego.

Księdza Antoniego za Patrona mamy.
Według nauk jego postępować chcemy,
lepszymi ludźmi dzięki Niemu być możemy.

Ze swego życia kapłańskiego
pozostawił wiele mądrości.
Nawoływał do miłości,
głosić wiarę i nadzieję zawsze był gotowy.

Dla wszystkich miał zawsze otwarte serce,
choć czasem bywał też w rozterce.
Kochał wszystkie dzieci,
tak bardzo, jak jasno słońce świeci.

Miłosz Gierlach, kl. IV

Wspomnienie o Księdzu Antonim

Żył w Domaradzu, małej mieścinie,
lecz dużo zrobił w tej pięknej gminie.
Miał wielkie serce i czas dla każdego,
wysłuchał wszystkich, nawet malutkiego.
Na cześć Księdza Kołodzieja mam Antosia brata
i nie widzę poza nim całego świata.
Bo Ksiądz Antoni, jak Antoś był miły
i wszystkim ludziom dodawał siły.
Więc pamiętajmy o Księdzu zawsze i wszędzie,
a On się modlił w Niebie za nas będzie.

Alan Janusz, kl. I (z mamą)

Nasz Patron

Na murach mojej szkoły jest zapisane
imię i nazwisko wszystkim dobrze znane.
To Antoni Kołodziej, bo o Nim mowa,
to wielki człowiek każdy to powie.
Wielkie dzieło po sobie zostawił,
Wszystkim ludziom błogosławił.
Wszyscy Go pamiętamy i miło wspominamy
i dobroć Jego serca na zawsze zapamiętamy.
Choć lata mijają, dni biegną szybko,
On trwa w sercach naszych.
I z ust do ust podają sobie,
jak wielki był to człowiek.

Martyna Władyka, kl. IV

Patron naszej szkoły

Gdy przekraczasz szkolne mury,
to wspaniale o tym wiesz,
że ktoś patrzy na nas z góry
i Patronem naszym jest.

Choć nie wszyscy go poznali,
bo przed laty mieszkał tu,
to był człowiek wielkiej wiary,
co dobroci miał za stu.

Poprzez jego wielki trud,
stoi nasz miejscowy cud.
Na Patrona Go wybrano,
by przykładem świecił nam.

Ksiądz Antoni, ksiądz Kołodziej
– zawsze w sercu Go mam.

Kacper Gargas, kl. III b



Z opowiadań mamy

Ksiądz Kołodziej przez wszystkich był znany
Mamy nam o nim opowiadały.

Dla dzieci, dla dorosłych miałeś czas
i przez to uwielbiał Cię cały świat.

Byłeś proboszczem w naszej parafii,
któż się tak pięknie modlić potrafi?

Dzieci Cię bardzo pokochały
i na religię szybko wędrowały.

Biednym oddawałeś to, co miałeś
i prezenty chętnie dawałeś.

Chociaż do ludzi miłość miałeś
Bogu się cały na zawsze oddałeś.

Kochałeś świat taki, jaki jest
Nawet czy był to kot, czy pies.

Daria Bobek, kl. V

Antoni Kołodziej

Twoja dobroć biła prosto z sera.
Twoje serce pełne miłości do ludzi i Boga.

Byłeś dobrym proboszczem, przewodnikiem
duchowym
Dla ludzi samotnych, opuszczonych, chorych.

Byłeś wytrwały w dążeniu do celu.
Nie poddałeś się w ciężkich chwilach,
Kiedy przyszło Ci bronić wiary.

Kinga Więcek, kl. V

Moje drogie kotki

Ksiądz Antoni Kołodziej,
to Patron naszej szkoły.
Był zawsze uśmiechnięty i wesoły.
Kochał wszystkie dzieci,
zawsze im przykładem świecił.
„Moje drogie kotki” – zawsze tak powiadał,
a na lekcjach często słodczyce rozdawał.
Czy to dzień, czy noc głęboka,
umierającym niósł Pana Boga.
Pomagał potrzebującym,
wspierał cierpiących.
Choć wśród nas już Go nie ma,
to wszystkim nam błogosławi z Nieba.

Kinga Łobodzińska, kl. VI

W IZBIE PATRONA



Nasze wianki

Tradycyjnie przez osiem dni po święcie Bożego Ciała codziennie odbywają się procesje z Najświętszym Sakramentem wokół kościoła. Na zakończenie tej oktawy, czyli okresu ośmiu dni po Uroczystości Bożego Ciała, wierni przynoszą wianki uwite z ziół i kwiatów. Zwyczaj przynoszenia wianków do poświęcenia jest, niestety, coraz rzadszy. Przypomnijmy, że podczas nabożeństwa na zakończenie Oktawy Bożego Ciała wierni proszą Boga w modlitwach, śpiewach, litaniach i suplikacjach, aby darzył łaską i w swej dobroci otaczał opieką rodziny, Ojczyznę, łąki, lasy, i pola oraz aby ziemia wolna była od wszelkich klęsk żywiołowych i wydała obfite plony. Na sam koniec Oktawy kapłan święci przyniesione wianki, symbol Bożych darów, jakimi Stwórca hojnie obdarzył ziemię, ludzi i wszelkie stworzenie.

Na procesje w dni Oktawy chodzili dawniej wszyscy, choć dawne parafie były rozległe. Do dziś powszechna jest wiara w moc leczniczą i ochronną wianuszków uplecionych się z kwitnącego rozchodnika, macierzanki, mięty, rumianku, kopytnika, koniczyny, jaśminu i róż oraz gałązek brzozy wziętych z czterech ołtarzy podczas procesji Bożego Ciała. Poświęcone wianki chronią przed burzą, pożarem, gradobiciem i szkodnikami na polach. Pokruszone ziele z wianków stosowano do sporządzania leczniczych herbat oraz do okadzania roślin i zwierząt a także domów przed złymi mocami.

Wianek powieszony w oknie, nad drzwiami wejściowymi lub zatknięty za obraz — przechowuje się przez cały rok, aż do następnej Oktawy, a po roku można go spalić; nie wolno go wyrzucić, gdyż jest poświęcony.

Najmłodszy wolontariusze z naszej szkoły wraz z opiekunem Panią Barbarą Bocek zaprosili do szkoły mamy, które potrafią wiać wianki, aby ich nauczyły tej trudnej sztuki. Były to: Pani **Anna Kucharska**, mama Krystiana, Pani **Monika Goszyła**, mama Wiktorii, oraz Pani **Małgorzata Bryś**, mama Patryka. Poznawaliśmy sztukę wicia wianków od podstaw, krok po kroku. Nasze instruktorki były bardzo cierpliwe i wyrozumiałe a więc nic dziwnego, że każdemu z nas udało się zrobić piękny wianek, którym chwaliliśmy się przed całą szkołą. Na zakończenie zrobiliśmy sobie wspólne zdjęcie z naszymi arcydziełami.

Dodatkowej wagi naszym działaniom kultywowania tradycji dodał Ksiądz Proboszcz, który nasze wianki poświęcił w kościele, gdyż w tym dniu właśnie przypadało zakończenie Oktawy Bożego Ciała.



Wakacyjne spotkanie wolontariuszy



W pierwszym dniu wakacji postanowiliśmy spotkać się w szkole, aby omówić to, co udało nam się zrobić w ramach działań wolontariatu. Spotkanie było bardzo miłe. Bawiliśmy się wspólnie na hali sportowej wykorzystując zakupione pomoce, m. in. chustę animacyjną, piłki i inne przedmioty.

Wymyślaliśmy różne zabawy, które będziemy wykorzystywać w przyszłym roku szkolnym przygotowując spotkania dla młodszych kolegów i koleżanek. Planujemy zorganizować specjalny dzień zabaw dla maluchów z naszych rodzin a także prowadzić systematycznie różne zabawy i przedstawienia dla „zerówki”.



Miło też było usiąść wspólnie przy stole, szczególnie do poczęstunku, który przygotowały najstarsze wolontariuszki przy pomocy pań z kuchni szkolnej. Zapiekanki przyrządzone w nowo zakupionym dla potrzeb projektu piekarniku były wyśmienite i każdy mógł zjeść tyle, na ile miał ochoty.



Potem były słodczyce i napoje.

Następnie wspólnie planowaliśmy, co będziemy robić we wrześniu, gdy wrócimy do szkoły. Padło wiele propozycji. Dalsze mają zrodzić się podczas wakacji, gdyż wszyscy będziemy obserwować uważnie swoje otoczenie i zastanawiać się, czy możemy je jakoś ulepszyć. Życzyliśmy sobie nawzajem miłego wypoczynku wakacyjnego.

W dniu 14 czerwca z inicjatywy Pani Elżbiety Wojewody odbyło się spotkanie całej szkoły z trenerami psów. Głównym celem spotkania było przekazanie uczniom informacji, jak bezpiecznie zachować się podczas kontaktu z nieznanym psem. Wiedza taka jest szczególnie ważna z racji zbliżających się wakacji. Szkolenie zostało przeprowadzone przez instruktorów z Centrum Szkolenia Psów "NATURA WILKA" w Domaradzu.



Dowiedzieliśmy się sporo na temat psów od właścicieli szkoły dla psów, mieszczącej się w Domaradzu. Spotkanie z trenerami psów odbyło się na sali gimnastycznej, zaś część pokazową obejrzelśmy na boisku wielofunkcyjnym znajdującym się obok szkoły.

Wszyscy wiedzą, że pies jest najlepszym przyjacielem człowieka. Niestety, może być także zagrożeniem. Dowiedzieliśmy się, że pies jeżeli atakuje, to na ogół człowieka poruszającego się, szczególnie biegnącego. Nasze próby odstraszenia psa są przez niego traktowane jako atak, na który odpowiada również atakiem. Przed agresywnym psem najlepiej chronić się dosuwając się do ściany lub drzewa i zamierając bez ruchu.

Bardzo ciekawą częścią spotkania był pokaz tresury suczki Loli, który odbył się na boisku szkolnym.

Numer przygotowali: Karolina Hunia, Dorota Bieniasz, Wiktoria Gosztyła, Oliwia Gosztyła, Kacper Gargas, Artur Trojan, Miłosz Wojewoda, Kinga Więcek, Ewelina Froń, Maria Bober, Kinga Koziół, Marek Koziół, Maksymilian Janowski, Alan Janusz, Miłosz Gierlach, Martyna Władyka, Daria Bobek, Kinga Łobodzińska.

Opiekunami gazetki są: mgr Anna Pietrzak, mgr inż. Janusz Sęp.